

Obchody Świąt Wielkanocnych w parafiach polonijnych Nowego Jorku niewiele różnią się od obchodów w przeciętnej parafii w Polsce. Różnią się jednak od obchodów w parafiach amerykańskich. Nośnikiem tej odmienności są polskie tradycje i zwyczaje wielkanocne. Trzeba przyznać, że ta różnica wypada na korzyść kościołów polonijnych. Potwierdzają to wierni z kościołów amerykańskich, którzy w czasie obchodów świąt Wielkanocnych odwiedzają kościoły polonijne. W kościołach amerykańskich nie ma takich elementów wielkanocnego wystroju, jak ciemnica czy grób Pański z wystawionym Najświętszym Sakramentem. To m.in. one sprawiają, że świąteczna atmosfera kościoła polonijnego jest niepowtarzalna i stwarza wiernym możliwość pełniejszego przeżycia tajemnicy wielkanocnej. Kościoły amerykańskie ożywają w czasie liturgii, zaś polonijne dniem i nocą w czasie Triduum Paschalnego pulsują tajemnicą wielkanocnego święta.

Duszpasterze kościołów amerykańskich, tłumacząc się poprawnością liturgiczną, nie przygotowują ołtarzy grobu Pańskiego z wystawionym Najświętszym Sakramentem. Mimo tej argumentacji, wiernych z tych kościołów bardzo często można spotkać na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym w ołtarzu Grobu Pańskiego w kościołach polonijnych. Tradycja urządzania grobu Pańskiego tworzy niesłychanie korzystną przestrzeń czasową dla przeżyć religijnych i duchowych. Tylko Bóg wie, ile wewnętrznych cudów dokonuje się w cichości kościoła przed ołtarzem grobu Pańskiego. Nieraz odbywamy duchową podróż do lat dzieciństwa, do prostej i ufnej wiary. Wracamy jak synowie marnotrawni do rodzinnego domu, do domu Ojca. Zarówno tradycja grobu Pańskiego, jak i inne polskie zwyczaje mogą ubogacić kościoły, które w imię swoiście pojmowanej religijności upraszczały liturgię, zaniedbując przy tym piękne stare tradycje. Z pewnością te tradycje potrzebne są zjednoczonej Europie.

Podobnie jest z polską tradycją święcenia wielkanocnych pokarmów. Ten zwyczaj przejmują już niektóre parafie amerykańskie. Nieraz zaczyna się to tak jak w parafii pw. św. Pankracego w Glendale jednej z dzielnic Nowego Jorku. Kilka lat temu rodzina Jankowskich kupiła w tej dzielnicy dom. Starali się uczęszczać do kościoła polonijnego na Mszę św. w języku polskim, ale gdy brakowało czasu, szli do najbliższego, a był nim kościół pw. św. Pankracego. W Niedzielę Palmową po Mszy św. Marek Jankowski podszedł do księdza proboszcza i powiedział: „Przepraszam, ksiądz chyba zapomniał ogłosić, kiedy będzie poświęcenie

pokarmów”. Zaskoczony proboszcz po chwili zastanowienia powiedział: „Przyjdź w sobotę o godz. 10.00”. W Wielką Sobotę, o wyznaczonej godzinie, Marek z dwójką dzieci przyszedł do kościoła. Był trochę zdziwiony, że nie widzi nikogo ze święconką. Po chwili zauważył księdza proboszcza, który czekając na nich, spacerował wokół kościoła. Ksiądz powitał ich bardzo serdecznie i zaprosił do pustego kościoła, gdzie pobłogosławił pokarmy wielkanocne. Było to pierwsze poświęcenie pokarmów w tej parafii. W następnym roku informacja o możliwości poświęcenia pokarmów pojawiła się w ogłoszeniach parafialnych. Przyszło kilkadziesiąt osób, przeważnie Polaków. W kolejnym roku wierni ze święconką wypełnili już cały kościół. Przyszli parafianie pochodzenia polskiego, jak i też innych narodowości. Ci ostatni bardzo często przygotowują duże kosze, tak jakby tego pokarmu miało starczyć na cały tydzień. Tym sposobem spożywanie śniadania wielkanocnego nabiera wymiaru prawie sakralnego i na swój sposób uobecnia tajemnice paschalne przy rodzinnym stole. W tym roku zapewne, ku radości księdza proboszcza, koszyczków ze święconką w kościele św. Pankracego będzie jeszcze więcej.

W czasie tegorocznych świąt ksiądz proboszcz parafii św. Pankracego oraz parafianie mają dodatkowy powód do radości. Otóż przed kilkunastu laty ksiądz proboszcz był fałszywie oskarżony o molestowanie seksualne nieletniego chłopca. Oskarżony przeszedł istną gehennę, była to dla niego swoista droga krzyżowa. Wobec presji mediów i opinii publicznej był nieraz zupełnie bezradny i nie mógł liczyć na wsparcie, jakiego można się spodziewać w normalnych warunkach. Media prawie zawsze wykorzystują takie sytuacje i nie są skore, aby z takim samym nagłośnieniem poinformować o fałszywości oskarżeń.

Ordynariusz diecezji Brooklyn – bp Nicholas DiMarzio w liście do parafian odczytanym przez wikariusza biskupiego 13 i 14 marca br., pisze m.in.: „Taka jest moja decyzja – ks. Gallo powinien pozostać tu jako Wasz proboszcz”. Biskup wyjaśnia, że decyzję tę podjął po otrzymaniu wyników dochodzenia policji nowojorskiej i zasięgnięciu opinii diecezjalnej rady, badającej tę sprawę. Okazało się, że oskarżenie było fałszywe. Biskup napisał, że ks. Gallo, który z poświęceniem pracował w tej parafii przez 44 lata, przeżył bardzo trudny czas. Dzisiaj nikt nie jest w stanie wynagrodzić cierpienia, jakiego doświadczył. To cierpienie należy zawierzyć Chrystusowi, także fałszywie osądzonemu i skazanemu na śmierć. To dzięki Jego śmierci nasze cierpienie Jemu powierzone zajaśnieje blaskiem zmartwychwstania (Tygodnik „Niedziela”, 2004 r.).

{loadposition art}